

Tworzenie spółdzielni energetycznych niedługo ma się stać prostsze

10 lipca 2023

Spółdzielnie energetyczne mogą być czarnym koniem polskiej transformacji – wskazywali eksperci podczas konferencji zorganizowanej przez Polską Zieloną Sieć. Ich celem są m.in. niższe rachunki za prąd i większe bezpieczeństwo, co może doprowadzić do ograniczenia zjawiska ubóstwa energetycznego, ale także wzmocnienie lokalnych więzi. Na dodatek tworzenie takich podmiotów niedługo ma się stać prostsze, ponieważ w Sejmie trwają prace nad nowelizacją ustawy o OZE, która ma zdynamizować rozwój spółdzielni energetycznych. Na razie w Polsce działa 10 takich podmiotów, dla porównania w Danii jest ich 2,5 tys.

„Przeprowadziliśmy przegląd ustawodawstwa dotyczącego spółdzielni energetycznych z takim założeniem, aby z 10 spółdzielni zarejestrowanych dziś w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa powstało ich więcej i aby – tak jak u naszych zachodnich sąsiadów – te liczby szły w tysiące. Przygotowaliśmy pakiet rozwiązań, który jest obecnie procedowany w parlamencie, w którym likwidujemy wszystkie bariery i ograniczenia, jakie zdefiniowaliśmy w toku rozmów ze spółdzielcami, z praktykami i osobami, które zajmują się rozwojem energetyki rozproszonej” – mówi agencji Newseria dr Marcin Rokosz, koordynator merytoryczny prac zespołów eksperckich w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Projekt nowelizacji przepisów dotyczących spółdzielni energetycznych został przygotowany w MRiRW przez specjalnie powołany w tym celu zespół ekspercki. Jego celem jest zdynamizowanie rozwoju spółdzielni na wsiach, co ma się przełożyć m.in. na zwiększenie ich niezależności

energetycznej. Ministerialne propozycje zmian przewidują m.in. ułatwienia dla przyłączania do sieci nowych źródeł OZE działających na rzecz spółdzielni energetycznych, doprecyzowanie kwestii umów zawieranych przez sprzedawcę energii z poszczególnymi członkami spółdzielni energetycznej, a także z operatorem systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego, rozszerzenie terytorialnego zakresu działania i uproszczenie sprawozdawczości spółdzielni energetycznych.

„Przede wszystkim doprecyzujemy kwestie umów zawieranych pomiędzy spółdzielnią energetyczną a sprzedawcą energii i zasady rozliczeń. To było do tej pory dużym utrudnieniem” – mówi dr Marcin Rokosz. „Ważną zmianą jest też to, że do końca 2025 roku likwidujemy wymóg pokrycia własnego zapotrzebowania na energię na poziomie 70 proc. Chcemy dać samorządom zachętę i sprawdzić, czy to ograniczenie faktycznie jest barierą dla rozwoju spółdzielczości. Dalej, likwidujemy także limit tysiąca członków, otwieramy spółdzielnię na nieograniczoną ich liczbę. Doprecyzujemy również definicję spółdzielni energetycznej, zakres podmiotowy i przedmiotowy jej działania. Wszystkie te zmiany mają być impulsem do zdynamizowania rozwoju spółdzielczości energetycznej w Polsce”.

Spółdzielnia energetyczna jest podmiotem zdefiniowanym w ustawie o odnawialnych źródłach energii z 20 lutego 2015 roku. Jej ideą jest zapewnienie członkom spółdzielni tańszej energii dzięki wykorzystaniu lokalnych zasobów, poprzez zbiorową działalność prokonsumencką. „Spółdzielnie energetyczne to wspólna inwestycja w odnawialne źródło energii i efektywność energetyczną. Ludzie po prostu zrzeszają się, żeby produkować energię elektryczną i ciepło na swoje potrzeby, wykorzystując nadwyżki na potrzeby społeczności lokalnej” – mówi Joanna Furmaga, prezeska Związku Stowarzyszeń Polska Zielona Sieć.

MRiRW wskazuje, że w Polsce spółdzielnie energetyczne mają największy potencjał przede wszystkim na obszarach wiejskich, które zajmują ok. 90 proc. powierzchni kraju, a zamieszkuje je

ok. 30 wszystkich odbiorców energii. Z jednej strony występuje tam największy potencjał dla rozwoju OZE. Z drugiej strony to właśnie obszary wiejskie mają największe problemy z ubóstwem energetycznym i zapewnieniem stabilności dostaw energii, co utrudnia ich zrównoważony rozwój.

„Spółdzielnie energetyczne i inne formy energetyki obywatelskiej, w tym prosumenci indywidualni i klastry energii, powinny być podstawą polskiej transformacji. To są rozwiązania dostępne od zaraz, w Europie Zachodniej mamy bardzo dobre przykłady tego, jak one mogą funkcjonować” – uważa Furmaga. „Energetyka obywatelska, w tym spółdzielnie energetyczne, rozwiązuje też szereg kryzysów, z którymi musimy się mierzyć już dzisiaj. Ostatnia zima pokazała bardzo duże problemy z dostępnością źródeł energii, niedobory węgla i bardzo wysokie ceny energii. Spółdzielnie są odpowiedzią na te wyzwania. Zapewniają też większe bezpieczeństwo energetyczne, ponieważ małe, rozproszone systemy są dużo bardziej odporne np. na potencjalne ataki terrorystyczne, a w tej chwili mamy przecież wojnę za wschodnią granicą”. „Takie podmioty mogą być czarnym koniem zrównoważonej transformacji energetycznej. Jednak ich funkcjonowanie musi być oparte przede wszystkim na źródłach stabilnych, takich jak biogaz rolniczy, i uzupełniająco na źródłach niestabilnych, jak fotowoltaika czy wiatr” – podkreśla ekspertka.

Spółdzielnie energetyczne to model, który ma długą listę zalet. Obok ograniczenia ubóstwa energetycznego zaliczają się do nich też m.in. niższe rachunki za prąd, rozwój energetyki rozproszonej i źródeł odnawialnych oraz większa niezależność i bezpieczeństwo energetyczne na obszarach wiejskich, ponieważ energia jest zużywana i bilansowana lokalnie, na małym obszarze. Spółdzielnie przyczyniają się też do zrównoważonej transformacji i wzrostu przedsiębiorczości w takich regionach. „Spółdzielnie mogą pomagać osobom w trudnej sytuacji, ale i odbudowywać więzi społeczne, poczucie wspólnoty, samopomocy, dzięki której społeczeństwo staje się bardziej odporne na

wszelkie kryzysy” – powiedziała Joanna Furmaga.

„Wspieranie spółdzielni energetycznych należy do najbardziej popularnych rozwiązań z palety radzenia sobie z kryzysem energetycznym” – dodaje Adam Traczyk, dyrektor organizacji More in Common Polska. Jak wskazują badania tej organizacji, w Polsce jest bardzo duże poparcie dla rozproszonej energetyki prosumenckiej i spółdzielni energetycznych, które sięga aż 85 proc., niezależnie od preferencji wyborczych respondentów. „Z naszych badań, realizowanych na przestrzeni ostatnich lat, wyraźnie wynika, że Polacy oczekują znacznego przyspieszenia transformacji energetycznej w kierunku rozwiązań zielonych i obywatelskich. Jednym z najpopularniejszych rozwiązań, za którymi się opowiadają, są właśnie spółdzielnie energetyczne. Polacy traktują je zarówno jako drogę do tańszej i czystszej energii, ale też szansę na upodmiotowienie obywatelskie, na to, że jako obywatele, członkowie wspólnoty będą mogli wziąć większą odpowiedzialność za jej losy i gospodarowanie zasobami oraz uzyskać pewną niezależność” – mówi Traczyk.

Podczas konferencji zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przez Polską Zieloną Sieć eksperci wskazywali, że takie podmioty powinny się stać jednym z filarów polskiej transformacji energetycznej. Zwłaszcza że – wobec długiej listy zalet i wysokich kosztów energii – samorządy są coraz bardziej zainteresowane tworzeniem takich podmiotów.

„Obecnie przygotowujemy podział działki, na której będzie się znajdowała farma fotowoltaiczna, i szykujemy wniosek do dystrybutora energii, czyli PGE, o warunki przyłączeniowe, więc jesteśmy jeszcze na etapie formalnym” – mówi Przemysław Kubicki, sekretarz podwarszawskiej gminy Błonie. „Tworzymy spółdzielnię, której członkami są instytucje publiczne, więc z naszego, samorządowego punktu widzenia zaletą tego rozwiązania jest oczywiście ograniczenie kosztów, bo w tej chwili za prąd płacimy dość dużo. Produkcję energii sami, na własne potrzeby, ograniczamy ten koszt. Druga korzyść to ograniczenie emisji i pewna niezależność od systemu, na to też liczymy.

Mamy również nadzieję, że ten projekt będzie się rozwijać i będziemy w stanie pokrywać nasze zapotrzebowanie na energię elektryczną w większym stopniu niż obecne plany”.

Źródło: Biznes.Newseria.pl